Poczta opłacona zgóry. Cena pojedynczego egz. mk. 30.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Cena prenumeraty wraz z przesyłką pocztową: Kwartalnie 250 mk. Pojedyńczy numer 30 m.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: o o o o o o WARSZAWA, ulica Kredytowa № 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10, w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165, i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień o o w niedzielę. o o Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 60 mk. w tekście 120 mk.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędnościowej № 1508.

Rok III. Warszawa, dnia 25 czerwca 1922 r. № 26.

Ze względu na ogólne podrożenie papieru i druku, prenumeratę „Głosu Ewang." na kwartał III zmuszeni jesteśmy podnieść do 4000 mk.

Synod Konstytucyjny Kościoła Ewang.-Augsburskiego w Polsce.

Po długich przygotowaniach różnorodnych — Synod Konstytucyjny Kościoła Ewangelicko - Augsburskiego całej Polski, uchwałą Sejmu ustawodawczego zebrał się w dniu 20 b. m. na narady w Warszawie. Zjechało 190 delegatów świeckich i duchownych ze wszystkich dzielnic Polski. Zaznaczyć wypada, że w skład obradujących weszli z urzędu członkowie Konsystorza, oraz profesorzy fakultetu teologji protestanckiej na uniwersytecie warszawskim.

Już rano o godz. 9 i pół w dniu rozpoczęcia Synodu wszyscy jego uczestnicy zebrali się w sali konfirmacyjnej, skąd po odpowiedniem przemówieniu ks. Superintendenta Generalnego udali się przy biciu dzwonów do świątyni na nabożeństwo.

Kościół był przybrany zielenią i oświetlony. Pomimo dnia roboczego, wypełniony był już publicznością po brzegi. Liturgję wstępną odśpiewał ks. Hadrian z Łodzi, kazanie w języku niemieckim wygłosił ks. Sup. Gen. Bursche, który też przy końcu nabożeństwa udzielił błogosławieństwa, zaś kazanie w języku polskim wypowiedział ks. senior K. Kulisz z Cieszyna.

Chór Tow. Polsk. Młodz. Ewang. pod dyrekcją prof. L. Heintzego i solo na wiolonczeli podnosiły uroczysty nastrój całego nabożeństwa, na którem obecny był z ramienia Naczelnika Państwa — dyrektor jego kancelarji — p. Car.

* * *

Nabożeństwo się skończyło. Każdy z uczestników synodu z niecierpliwością oczekiwał początku obrad. Na twarzach znać było zdenerwowanie. Wszyscy z naprężeniem nerwów oczekiwali początku synodu.

Po południu o godz. 3 wszyscy członkowie synodu zebrali się w kościele na obrady synodalne. Zagajający— ks. Sup. Gen. Bursche. po krótkiej modlitwie podziękował za przybycie obecnemu z ramienia Rządu na synodzie p. wice-ministrowi Łopuszańskiemu. który powitał zgromadzonych następującą przemową:

„Kościół ewangelicko - augsburski w Polsce przeżywa dziś ważną chwilę. W myśl uchwały Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej zbiera się Synod Konstytucyjny, w którego skład po raz pierwszy od bardzo dawnych czasów wchodzą, oprócz duchownych, profesorowie fakultetu teologji protestanckiej i świeccy przedstawiciele parafji z całego Państwa. Synod ten ma przystąpić do narad nad nadaniem Kościołowi ewang. - augsb. w Polsce nowego statutu organizacyjnego, oraz nad uzgodnieniem praw tego Kościoła z ustawami Państwa w myśl art. 115 Konstytutcji Rzeczypospolitej. W tej uroczystej chwili witam Was, panowie, w imieniu Rządu i życzę Wam owocnych obrad. Konstytucja Rzeczypospolitej, w której skrystalizował się duch wolności i tolerancji narodu polskiego, zapewnia Kościołowi Waszemu zupełną swobodę stanowienia swych praw, zgodnie z nauką i obrządkami i zupełną swobodę rozwoju, której w niczem nie skrępuje dostosowanie tych praw i dążeń rozwojowych Kościoła do ustaw i żywotnych potrzeb Państwa. Obecność moja tutaj i moje powitanie jest dowodem tego życzliwego zainteresowania, z jakiem Rząd patrzy na organizowanie się Kościoła ew. - augsb. w Polsce do nowego życia, oraz tej wiary, iż budowa i życie tego Kościoła staną się jednym z czynników współdziałających w rozwoju zdrowia, potęgi i chwały Rzeczypospolitej".

Po przemówieniu pan wiceminister zebranie opuścił.

Następnie ks. Sup. Gen. Bursche odczytał w języku niemieckim odezwę pewnej grupy niemców łódzkich, dotyczących jego osoby, w której jego przeciwnicy w oszczerczy sposób przedstawiają jego działalność, i protestując przeciwko podobnemu sposobowi walki, prostuje wszystkie zawarte w tej odezwie fałszywie podane wiadomości.

Po tem ogłoszono wybory do prezydjum. Po dyskusji w sprawie formalnej złożono w tajnem głosowaniu 191 kartkę do urny wyborczej. Po obliczeniu kartek przez specjalnie w tym celu zaproszonych skrutatorów, ogłoszono, że na prezesa Synodu został wybrany Sup. Gen. ks. Bursche. A więc głosowanie na innych kandydatów: pp. Machlejda, ks. Kulisza i ks. Sup. Angersteina, okazało się zbyteczne. Na wice - prezesów powołano przez aklamację: ks. Kulisza z Cieszyna, ks. Dietricha z Łodzi, oraz pp. J. Machejda z Warszawy i p. Wilhelma Hoffmanna ze Zgierza, zaś na sekretarzy: ks. Falzmana, ks. Bierschenka oraz p. Sendera z Konstantynowa i p. Goszka z Wisły na Śląsku Cieszyńskim. Przystąpiono wreszcie do porządku dziennego. Tutaj rozpoczęła swą akcję dość liczna opozycja, która różnymi wnioskami starała się zaraz na początku urządzić pewnego rodzaju obstrukcję. Po dość burzliwych i długotrwałych dyskusjach, wreszcie postanowiono wszelkie kwestje, niedotyczące ustawy kościelnej, odłożyć na koniec synodu, zaś obecnie przejść wprost do ogólnej dyskusji nad projektem nowej ustawy. W przekonaniu, że się wreszcie wszystkie namiętności uspokoiły, i że jutrzejszy dzień przyniesie ze sobą chęć do pozytywnej pracy i po

wyborze komisji weryfikacyjnej do sprawdzenia prawidłowości wyborów w poszczególnych parafjach, prezes Synodu zamknął pierwszy dzień obrad.

* * *

Początek drugiego dnia obrad synodalnych zawiódł zupełnie. Opozycja zgłosiła zowu swój wniosek, którym chciała wznowić kłótliwego charakteru dyskusję dnia poprzedniego. Wniosek ten upadł większością głosów; lecz ponieważ był zgłoszony na piśmie, przeto skończyło się na tem, tylko przez prezydjum odczytany został.

Wreszcie przystąpiono do obrad nad projektem nowej ustawy.

American Relief Committe for Oppressed in Poland. Raudolph, Winconsin, którego przedstawiciel, pastor Engel obecnie wyjechał do Polski, rozpowszechnia niżej podaną odezwę, która skierowana jest do luteran w Ameryce. Podpisana jest ta odezwa przez dwu znanych działaczy hakatystycznych, z których jednego ks. pastora Rozenberga nawet b. władze rosyjskie znieść nie mogły i zmuszony był opuścić Polskę, — drugiego zaś wysiedliły polskie władze przed trzema laty za jego antypaństwową działalność. dze przez trzema laty za jego antypaństwową działalność. Przedstawiciel zaś owego ameryk. Komitetu Pomocy — ks. pastor Engel przebywa obecnie w Polsce. Osiadł mianowicie w Łodzi, udając naszego przyjaciela, skąd odbywa przejażdżki po kolonjach niemieckich i prowadzi propagandę na rzecz „Freikirche“. Ks. pastor Engel ostatnio wygłaszał swe odczyty i w Łodzi w auli gimnazjum niemieckiego. Otóż, jak można z niżej przytoczonej odezwy łatwo wywnioskować, dobrała się trójka: pp. Rozenberg, Eichler i Engel, która mąci spokój w kościele naszym w kraju, a sfałszowane wiadomości wywozi zagranicę, aby tylko nas oczernić i oszkalować. tylko nas oczernić i oszkalować. Aby czytelnikom naszym dać choć małe pojęcie o rozsiewanych fałszach.

Odezwa ta brzmi w tłomaczeniu dosłownem:

„Drodzy Współwyznawcy w Ameryce“.

W Polsce Kongresowej, po rozpadnięciu się Rosji, popadło około 700,000 luteran pod panowanie katolickiej Polski.

Powstały różnego rodzaju prześladowania i uciemiężenia. Najsmutniejszą rzeczą w tej sprawie jest to, że ci luteranie są bez przewodników. Mają swój konsystorz, a także pastorów, jednak ci ostatni stali się fanatycznymi polakami, którzy uganiają się więcej za Królestwem Polskiem, aniżeli za Królestwem Bożem.

Na czele Kościoła luterskiego w Polsce stoi grabarz protestantyzmu w Polsce, polski agitator, znany i osławiony Superintendent Generalny Bursche, w Warszawie. Chce on wszystkich luteran niemieckich gwałtem zrobić polakami. Ale każdy w Polsce wie, że z narodowością zanika także i luterska ,wiara. Bowiem tam niemiec — znaczy tyle, co ewangelik, a — polak — co katolik. Przez mieszane małżeństwa lub odstępstwa — giną masy spolonizowanych luteran dla swojej wiary. Nawet synowie i córki pastorów wstępują w związki małżeńskie z polskimi katolikami. Superintendent Generalny Bursche, który pragnie osięgnąć tytuł „Biskupa“, ubiega się za honorami świeckimi, przez swoje postanowienia popiera szerzenie się papiestwa. Zapewne, że wśród pastorów znajdują się i ludzie prawomyślni. Ale ci są tak uciemiężeni i zahukani, że złamani duchowo, nie są w stanie stawić oporu. Jednak lud luterski w Polsce chce trzymać się swej wiary i swego języka ojczystego. On woła o pomoc i prosi o ratunek. On wzywa: przybądźcie do nas i pomóżcie nam!

Powstaje jednak pytanie, czy jest wogóle jeszcze jakakolwiek pomoc i ratunek dla naszych współwyznawców? Twierdzimy: „Tak“, ale pod warunkiem, że oni z tego rozpolitykowanego, a według nazwy tylko — ewangelicko-augsburskiego kościoła w Polsce wystąpią i złączą się w **jeden luterski Kościół Wolny**, według wzoru amerykańskiego. To jest możliwe i prawnie dozwolone, chociaż są jeszcze pewne trudności do przezwyciężenia.

Niżej podpisani przejęli to wołanie i chcą aż do ostatniego tchnienia poświęcić się pomocy swych współwyznawców. Obaj są mężami bogatymi w doświadczenie, którzy wespół z wiernymi i bezinteresownymi przyjaciółmi chcą założyć w Polsce **zbory wolne**.

Prosimy was o pomoc! Poprzyjcie nasze dzieło! Przyślijcie nam pastorów i pomóżcie nam wykształcić miejscowych pastorów i zakładać zbory.

Bóg będzie błogosławił nasze wspólne dzieło.

Mittelstelle fur die luterische Freikirche in Kongress Polen.

Oberpastor **Rosenberg**; Willenberg, Prusy Wschodnie. Urodzony w Polsce. Urzędował 16 lat w Polsce, jako pastor. Był prześladowany, ponieważ trzymał się mocno

---

Uroczystość 50-letniego jubileuszu istnienia Zboru Ew.-Reformowanego w Borytanie (powiat Łucki, woj. Wołyński).

Referat ten doskonały co do formy, nadzwyczaj urozmaicony przykładami życia codziennego, zaczerpniętemi przez mówcę z bogatej skarbnicy własnych przeżyć i doświadczeń dał słuchaczom całokształt wielkiego ruchu religijno - narodowego, który w dobie obecnej rozlał się po Czechach b. szerokim strumieniem. Mówię umyślnie religijno - narodowego, co zresztą przyznał i mówca zaraz na początku, bo upadek katolicyzmu - rzymskiego i wzrost wyznania reformowanego łączy się ściśle z wypadkami politycznymi lat ostatnich, i jest logiczną konsekwencją tych ideałów i aspiracji, jakie każdy czech za najświętsze uważa. Dla niego jedno jest dzisiaj jasnem, że Wiedeń i Rzym są jego wrogami. Nienawidząc Habsburgów nauczył się on nienawidzieć w nich i katolicyzmu. Jan Hus jest tym punktem centralnym, wokół którego ruch cały się obraca, Jan Hus jako ideał wolności politycznej i duchowej jednocześnie i dlatego można powiedzieć, że ruch dzisiejszy to odrodzenie demokratyzmu i ducha czeskiego, husytyzm i czeskość.

Łączy się on ściśle historycznie biorąc z erą wolnościową w. XV, tą erą, która — zdaniem mówcy — jest jedynym błyskiem słońca w dziejach Czech jako państwa i narodu, bo tylko wtedy żyło jego serce pełnią życia własnego, bo tylko w tej dobie powstał on i zaczął realizację najświętszych swych ideałów. W dobie kontr - reformacji, w dobie ciemnej reakcji habsburgsko - rzymskiej i tępienia wszelkich przejawów życia czeskiego tlejącą wciąż iskrę wolności ducha pielęgnowali starannie: Komensky, Havlicek, Palacky i szereg innych mężów, nie pozwalając jej gasnąć, owszem podsycając płomień jej, który już w II-ej połowie wieku XIX objął całe Czechy i wytworzył w nich ten wysoki poziom kulturalny i świadomość religijną, z której się dzisiaj wobec świata całego poszczycić mogą. Dzisiaj mają oni rzeczywistość — a krystalizuje ją i uosabia jedna postać, droga i miła dla każdego czecha, ciesząca się uznaniem i szacunkiem nawet wrogów — osoba prezydenta Czech — Tomasza Masaryka. On w całości podjął testament Husa i całe życie poświęcił jego realizacji, by doczekawszy się wreszcie owoców swej pracy, kierować dzisiaj, jako „ojciec“ jego (Taticek Masaryk) jego życiem politycznym, narodowym i religijnym.

Oto w krótkim zarysie — podłoże dzisiejszego ruchu. Jeśli zapytamy dalej o fakty, to skonstatujemy, że w całych Czechach (bez Słowaczyzny, gdzie katolicyzm jest b. silny, a poziom kulturalno - umysłowy b. nizki) odczuwać się daje niebywały wprost ubytek katolików (w Pradze procent ich spadł z 95 proc. na 28 proc) i przypływ do kościoła Reformowanego, istniejącego w Czechach pod nazwą Czesko - braterskiego Kościoła (Cesko - bratrska Jednota cirkevni). Naprz. w Pilźnie zbór reform. liczący w r. 1904 150 dusz, dzisiaj liczy 13,000; w Sobiesławiu — nie było wcale — dzisiaj 1500; w Taborze przed kilkunastu laty około 150, zbierających się w wynajętej szkole żydowskiej — dzisiaj to wielki zbór, posiadający własny, duży kościół. Dopływ to ogromny, a przybierający ciągle na rozmiarach. Duchowieństwo zawalone jest pracą, której podołać nie może, to też brak pracownków, mimo wzrastającego ich zastępu, daje się wszędzie odczuwać. A ruch

swej wiary i narodowości. Powołany został do Niemiec i działa tu 17 lat jako pastor. Jego gorąca miłość do współwyznawców w Polsce nie ostygła. Aby im służyć, założył on w Poznańskiem wydział pomocy dla niemieckich reemigrantów i Niemieckie Towarzystwo Osadnicze dla drobnych kolonistów (Deutsche Kleinsiedelungsgeselschaft); dzięki któremu 20.000 luterskich reemigrantów z Polski znalazło dach a 240 miejscowości osadniczych dano do dyspozycji prześladowanym.

Adolf Eichler, Olsztyn, Prusy Wschodnie. Również w Polsce urodzony, z powołania kupiec, pracował dziesiątki lat na różnych urzędach honorowych w interesie swych rodaków. Był ostatnio przewodniczącym „Niemieckiego Związku w Polsce“ w Łodzi, wydawcą tygodnika „Deutsche Post“, członkiem zarządu „Niemieckiego związku szkolnego“ i „Luterskiej kasy zapomogowej“, zastępcą przewodniczącego „Związku spółek niemieckich w Polsce“, członkiem wydziału do rozpowszechniania nowej ustawy kościelnej i innych instytucji kościelnych. Na wiosnę 1919 roku był aresztowany w Polsce i majątek jego zasekwestrowano. Aby niebyć aresztowanym poraz wtóry — opuścił Polskę.

* * *

Z powyższej odezwy dowiadujemy się:

1) Agitacja łódzka czerpie swe natchnienie i siły nie w kraju, ale z zagranicy i to z Prus Wschodnich, siedliska hakaty i junkrów pruskich;

2) Na czele tej całej afery stoją znani agitatorzy hakatystyczni jeszcze z czasów b. rządów rosyjskich: Rosenberg i Eichler;

3) Do tych dwóch — przyłączył się trzeci — pastor Engel z Ameryki, który po przyjeździe odgrywa w Polsce bardzo niedwuznaczną rolę — pomocnika tych dwu pierwszych.

Jeżeli tym dwu pierwszym nikt się nie będzie dziwił, to w każdym razie nie można tolerować tego u pastora Engla.

Kainowe hasła.

Nie dziwi nikogo, jeżeli w okresie przedwyborczym rozpoczyna się kampanja, zwana popularnie agitacją. Dopuszczalna jest ona nawet wtedy, gdy odbywają się wybory do instytucji kościelnych. Każdy ma bowiem swoje przekonania i z natury rzeczy pragnie je rozpowszechnić szerzej.

Ale jeżeli agitacja wogóle musi mieć pewne granice, to tembardziej agitacja w kościele.

Tymczasem przy ostatnich wyborach delegatów do Synodu Konstytucyjnego dzieją się rzeczy wprost niesłychane! Agitacja niemiecka z pod znaku „Lodzer Freie Presse“ przechodzi sama siebie. Agitatorzy wpadają wprost w jakiś szał nienawiści przeciwko wszystkiemu i wszystkim, co im stanie na drodze. Najspokojniejsi parafjanie odległych wsi i kolonji, podbechtani przez specjalnych wysłanników tej parafji, bezczeszczą kościoły swem zachowaniem się na zebraniach i najordynarniej wymyślają swoim posiwiałym w służbie kościoła duszpasterzom.

W parafji Paproć Duża, gdy sędziwy — 84-letni — i zasłużony ks. K. Mikulski, którego koloniści dotychczas otaczali wyjątkową miłością i przywiązaniem, dla jego anielskiej dobroci i poświęcenia, zaczął mitygować i uspakajać wzburzone umysły na zebraniu, jakiś prostak ze szkoły „Lodzer Freie Presse“ wskoczył i groźnie krzyczał do niego: „Stary milcz!“.

Wprost słów znaleźć nie można na coś podobnego!

Ale cóż się dziwić jakimś półdzikim i niekulturalnym osobnikom, którzy jako narzędzie pozostają w rękach swoich prowodyrów, gdy ciż prowodyrzy w swym organie „Volks Freund“ bezwstydnie i cynicznie stawiają całą kwestję zupełnie jasno. W Nr. 24 tego organu znajdujemy takie sprawozdanie ze Zgierza:

„Także w Zgierzu zwyciężyła lista niemiecka. Za listą Nr. 2 (lista niemiecka) oddano 711 a za listą Nr. 1 tylko 190 głosów. Zatem wybrany został pan Wilhelm Hoffmann. Dzięki swej popularności w Zgierzu **byłby bez wątpienia także i p. Juljusz Hoffmann wybranym, gdyby go nie zaproponował do Synodu miejscowy pastor**“.

Antagonizmy wzmogły się do tego stopnia, że syn — p. Wilhelm Hoffmann zwalcza swego ojca — p. Juljana Hoffmanna, pomimo, że ten ostatni cieszy się popularnością, to znaczy poważaniem całego miasta. A robi się to tylko z tego powodu, ponieważ ojciec Hoffmann, człowiek starszy, stateczny i zrównoważony — uosabia ład, porządek, zgodę i jedność kościoła, zaś syn — Wilhelm Hoffmann — jest przedstawicielem partji przeciwnej, Hoffmann — jest przedstawicielem parafji warcholskiej, która prowadzi walkę, jak widać z powyższego, nie dla zasady jakiejś, ale jako „sztukę dla sztuki“, z pobudek czysto anarchistycznych. Dlatego tylko, że miejscowy pastor jest tego samego zdania, oni muszą swoje zdanie zmienić.

I przeciwko jakiemu pasterzowi walczą?

Przecież ks. Falsmann był tym pierwszym pastorem, który opuścił kraj swój, dom i swoją rodzinę i poszedł **dobrowolnie** na wygnanie, gdyż nie chciał się rozłączać ze swą parafją niemiecką. Wszak tenże ks. Falzmann w Rosji prowadził cygańskie życie. Przejeżdżał z miejsca na miejsca odległe od siebie o setki i tysiące wiorst, aby nieść posługi religijne wygnańcom niemieckim i był za to prześladowany przez rząd carski. Ale ks. Falzmanna nasi ewangelicy poważają za to. Dlatego partja „„Lodzer Freie Presse“ go tak zwalcza, anarchizując parafję.

Do czego tych panów nie popycha nienawiść do prawnego porządku i prawnego ustroju, do zgody, jedności i pokoju w kościele. Czy to nie za wiele? Czy to nie zakrawa u nich wprost na bolszewizm kościelny?

Cóż na to p. Ludwik Wolff, który podpisuje „Volks Freund“, jako redaktor oficjalny? Czy pozwoli tak pomiatać swojem nazwiskiem?

Cóż na to niemieccy koledzy ks. Falzmanna. Czy będą milczeniem tolerować podobne rzeczy?

---

potężnieje z dnia na dzień i — według słów mówcy — jeśli potrwa w tym tempie jszcze lat kilkanaście, Czechy całe będą bezpowrotnie dla Rzymu stracone, będą pierwszym narodem słowiańskim, który cały pod sztandarem wolności ducha stanie. Mnóstwo przykładów z działalności swej przytaczał mówca, by dać słuchaczom chociaż słabe pojęcie tej wielkiej rzeczywistości, która przeniknęła do głębi duszę ludu czeskiego i prowadzi ją po drodze prawdziwej, pełnej wolności.

Gdym słuchał ks. Nagy i gdym mimowoli uzmysławiał sobie słowa jego, bezwiednie myśl biegła do ludu naszego i to pytanie bolesne wyrywało się na usta: kiedyż lud nasz zrozumie, że i dla niego Rzym jest wrogiem, że obłudą jest to wszystko, co się o jego miłości etc. do nas mówi. Kiedyż społeczeństwo nasze nauczy się widzieć w Janie Łaskim, Mikołaju Reju,Fryczu Modrzewskim i całym szeregu wybitnych bojowników wolności ducha, która dała ojczyźnie naszej ten „złoty wiek“ jej istnienia, swych wodzów i jedynych przewodników.

Wierzę silnie jednak, że i u nas ta chwila nadejdzie, wierzę bezwzględnie, że każdy polak będzie chciał być przedewszystkiem Polakiem, będzie chciał przedewszystkiemwolności swej i kraju swego, że zrozumie iż dwa najświętsze dlań wyrazy „Bóg i Ojczyzna“—tak nadużywane dzisiaj przez ludzi złych, tutaj w jego sercu, na jego ziemi muszą być zrealizowane, że nie obcy mu duchem ludzie, lecz tylko swoi ku temu dłoń pomocną podadzą, że wolność ducha tylko może mu dać wolność prawdziwą, że pójdzie za swymi przewodnikami wieku złotego, drogą prawdy, drogą Ewangelji Chrystusowej.

Ks. L. Zaunar.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

RAUT W TOW. POLSK. MŁ. EWANG.

We wtorek wieczorem o godz. 8-ej Towarzystwo Polskiej Młodzieży Ewangelickiej wydało raut dla wszystkich członków Synodu Konstytucyjnego. Zaraz zatem po

zakończeniu dnia tego obrad, wszyscy obradujący udali się gremjalnie do sali konfirmacyjnej, gdzie zgotowano im serdeczne przyjęcie. Zaznaczyć i podkreślić należy z uznaniem, że różne przeciwieństwa i gorąca, często zawzięta dyskusja na zebraniu w niczem nie przeszkodziła członkom Synodu zasiąść wspólnie wieczorem do ogólnego stołu.

Na tym wieczorku wśród obecnych zauważyliśmy: Sup. Gen. ks. Burschego z rodziną, p. prezesa konsystorza J. Glassa, p. prezesa Kolegjum Kość. Warsz. — J. Ewerta z rodziną, ks. dyr. Machlejda i innych. Z delegatów niemieckich zauważyliśmy między innymi: p. posla Spickermana, pp. Ottona Stüldta, R. Schwartza i innych.

Panie gospodynie, członkinie Tow. Mł. Ew. gościnnie i serdecznie przyjmowały wszystkich obecnych. Chór towarzystwa pod dyrekcją prof. Heintzego, wiolonczela i śpiew solowy, uprzyjemniały gościom pobyt w Towarzystwie.

Prezes Tow. — ks. pastor Loth w ciepłych słowach powitał zebranych. Następnie przemawiali jeszcze ks. P. Nikodem z Ustronia (Śląsk), ks. R. Schmidt z Pabjanic pierwszy w języku polskim, drugi w języku niemieckim dziękowali Młodzieży za gorącą i piękną gościnność.

Przemawiali jeszcze p. prezes Kol. Kość. Ewert, ks. dyr. Machlejd i z ramienia młodzieży p. St. Mietke, stud. uniw. warsz.

O godzinie 11 wieczór zebranie towarzyskie zaczęło się rozchodzić do domu.

Z DZIAŁDOWA.

Dyrekcja Państw. Seminarjum Nauczycielskiego w Działdowie niniejszem podaje do wiadomości zainteresowanych, iż dnia 24, 26 i 27 czerwca b. r. odbędą się egzamina na kurs wstępny, I i II.

Na kurs I przyjmuje się kandydatów (ki), mających conajmniej 14 lat, i z ukończoną 7 kl. szkołą powszechną.

Przy zakładzie istnieją 2 internaty: męski i żeński. Opłata za utrzymanie 9.000 Mkp. miesięcznie.

Niezamożni, a pilni korzystają ze stypendjum.

Zapisy — do 23 czerwca. Przedstawić należy: metrykę chrztu, ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo szczepienia ospy i od lekarza świadectwo zdatności do zawodu nauczycielskiego.

KRADZIEŻ KOSCIOŁKA.

W Czarnej Strudze, w pobliżu Marek, małżonkowie pp.: Stanisław i Aleksandra Żerańscy, na terytorjum swej kolonji „Stanisławówki" własnym kosztem zbudowali w r. 1914 kościołek drewniany, z zakrystją murowaną. Kościołek ten, o jednej nawie, mógł pomieścić około 350 osób. Do ukończenia budowy brakowało tylko wieżyczki i posadzki; dach był już pokryty eternitem; sufit wykonano również z eternitu.

Gdy wybuchła wojna dalsze roboty przy budowie przerwano i kościołek ten, aktem rejentalnym, sporządzonym w kancelarji p. Wasiutyńskiego, pp. Żerańscy ofiarowali w r. 1915 ks. arcybiskupowi warszawskiemu, który ofiarę tę przyjął.

Niedawno właściciel wymienionej powyżej kolonji przybył do Czarej Strugi i ku wielkiemu zdziwieniu zauważył że kościołek znikł zupełnie z powierzchni. Na placu zaś kościelnym pozostały dwie altany i figura kamienna Matki Boskiej.

P. Żerański, wróciwszy do Warszawy, zawiadomił o zniknięciu kościołka ks. kardynała. Arcybiskup polecił zawiadomić o tym przypadku właściwe władze. Sledztwo jest w toku. Rzecz dziwna, że ani wójt, ani sołtys miejscowy nie wiedzieli o zniknięciu kościołka.

Prawdopodobnie złodzieje w porze nocnej rozebrali kościołek na opał, lub też sprzedali w Warszawie jako materjał budulcowy.

Zdarzały się i zdarzają często przypadki świętokradztwa w kościołach, lecz fakt kradzieży całego budynku kościelnego zdarzył się chyba po raz pierwszy.

UCHWAŁA SOBORU BISKUPÓW PRAWOSŁAWNYCH W POLSCE

z dnia 14 czerwca 1922 roku.

Wobec ustania działalności w Moskwie duchownego kanonicznego wyższego zarządu, wszystkie sprawy, dotyczące Kościoła prawosławnego w Polsce ma załatwiać na miejscu Sobór biskupów prawosławnych, przyczem zwykłe sprawy bieżące załatwia mały Sobór biskupów, czyli Synod, zgodnie z art. 1 tymczasowych przepisów o stosunku rządu do Kościoła prawosławnego w Polsce.

Sobór biskupów uchwala nie przyjmować żadnych rozporządzeń od powstałego w Moskwie niekanonicznego zarządu cerkiewnego.

Sobór biskupów prawosławnych w Polsce wobec anarchji i rozruchów cerkiewnych w Rosji nic nie ma przeciwko autofekalji Kościoła prawosławnego w Polsce i gotów jest pracować w Polsce na podstawach autokefalji ufny w zgodną współpracę z rządem polskim na zasadach konstytucji, z tem jednak, że rząd polski otrzyma błogosławieństwo dla tej autokefalji od patrjarchy konstatynopolitańskiego i innych patrjarchów, oraz zwierzchników autokefalnych Kościołów w Grecji, Bułgarji i Rumunji, a także i patrjarchy moskiewskiego, jeżeli on powróci na swą katedrę i jeżeli patrjarchat w Rosji nie będzie skasowany.

Porządek nabożeństw.

Dnia 25 czerwca, w II-gą niedzielę po Trójcy Sw. o godz. 11 i pół r. nabożeństwo w języku polskim Ks. Past. Loth.

Dnia 30-go czerwca o godz. 9 rano Komunja św. w języku polskim.

Redaktor i wydawca F. GLOEH. Druk. „Współczesna", Szpitalna 10.